


Ligowe zmagania XI czyli jak cudem awansować do drugiej (pierwszej) ligi

W tym sezonie przetransferowaliśmy się z Bodkiem do przebudowanej drużyny Milo, która miała niebagatelne ambicje wyrwania się z trzeciej (drugiej) ligi. Gdy w październiku popatrzyłem na obsadę naszej grupy, pochopnie, ale za głośno, oznajmiłem, że nieawansowanie jest fizyczną niemożliwością. Drużyna postanowiła jednak dać odpór takiemu stwierdzeniu. Przez dłuższą część sezonu wyglądało, że skuteczny. Jednak, rzutem na taśmę, załapaliśmy się do czołowej szóstki. Potem, wykonując kolejny rzut, awansowaliśmy do czwórki walczącej w play-offach o awans. Następnie, w półfinale „walcząc” przeciwko drużynie z Puław, wykonaliśmy kolejny rzut. Tym razem był to rzut rękodzielnikiem. Zatem przyszło nam się zaważać o 3 miejsce dające prawo barażu z drużyną drugoligową (pierwszoligową). O dziwo obyło się bez większym emocji i po tym niebywałym sukcesie przyszło czekać, aż któryś z przeciwników z ligi wyższej będzie łaskaw nas wybrać. Nie wiem czym przeciwnicy kierowali się w swoich wyborach, ale jakoś nikt nie chciał się z nami zmierzyć. W końcu padło na Jockera Oświęcim, bo ten już wyboru nie miał. Po długotrwałych negocjacjach udało się uzgodnić termin i miejsce. By było sprawiedliwie, miejscem tym okazało się Bielsko-Biała, najwyraźniej znajdujące się w połowie drogi między Krakowem, a Oświęcimiem.

Opisując wydarzenia z tego boju, skoncentruję się na zajściach z naszego stołu. Nie to, żeby na drugim stole nic się nie działo. Wręcz przeciwnie. Jednak wiele z tych zdarzeń było na tyle nieprawdopodobnych, że mógłbym zostać posądzony o konfabulację. Generalnie graliśmy nieźle (jak na nas), jednak przeciwnicy – wbrew zapewnieniom, krakowskich drugoligowców, którzy na zakończenie sezonu sami dostali od Jockera solidny omłot – wcale nie chcieli grać szalonego, absurdalnego brydża. Wręcz przeciwnie, grali solidnie i z grubsza celnie. Przez pierwsze 4 segmenty wynik oscylował w okolicy remisu, co nie znaczy, że nie ma czego wspomnieć. Jest.

O tym, jak nadużyto konwencję

S	♠ Q J 8				
all	♥ J 8		♠ 10 6 4 3		
	♦ K Q 7 5		♥ K 3		
	♣ 9 6 5 3		♦ A J 10 9 8		
			♠ 5		
			♥ A Q 10 9 7 4 2		
			♦ 6 4 2		
			♣ A 10		

Graliśmy standardowy kontrakt 4♠ z ręki W. Niestety, jak widać, kontrakt ustawiony został z przegranej ręki i po niewyrafinowanym wiście w kolor partnera, jest on nie do zrealizowania. Jeśli starczy odwagi, to da się go obłożyć nawet bez dwóch, wychodząc w trzeciej lewie małym kierem w potrójny renons. U nas przeciwnicy, szczęśliwym zbiegiem okoliczności, mieli w repertuarze 2BA Martensa. Wprowadzenie karty zupełnie do tego otwarcia nie pasuje, ale nie po to wprowadza się ustalenia, żeby się marnowały. W konsekwencji obrońca N nie wiedział, który kolor ma partner i zawistował w swoje kara. Teraz problemów z kontraktem nie było już żadnych.

O tym, jak agresja popłaca

S					
NS	♠ A 9				
	♥ J 7 6 4				
	♦ A 8 2				
	♣ A 10 7 5				
♠ 5					♠ Q 10 7 6 3
♥ A K 2					♥ 9 5
♦ Q J 10 9 7 6					♦ 5 4
♣ K 4 2					♣ Q 8 6 3
	♠ K J 8 4 2				
	♥ Q 10 8 3				
	♦ K 3				
	♣ J 9				

W	N	E	S
			pas
1♦	pas	pas	1♠
pas	1BA	pas	2♥
pas	3♥	pas	4♥
pas...			

Gdyby odpowiedzią na agresywny „dokład” był agresywny wist, z rozdania byłby zysk, gdyż na drugim stole licytacja wygasła w dwóch pikach. Niestety zamiast singla została wyciągnięta pasywna dama karo i już było po rozdaniu.

O tym, jak nie nadużyto konwencji

N					
NS	♠ A 8 6 5				
	♥ A K 6				
	♦ J 9 6 4				
	♣ 9 2				
♠ 4					♠ Q J 7 2
♥ J 9 8 7					♥ Q 4 3
♦ 10 7 3					♦ A 5
♣ 8 7 6 5 4					♣ K Q J 3
	♠ K 10 9 3				
	♥ 10 5 2				
	♦ K Q 8 2				
	♣ A 10				

W	N	E	S
	1♣	1BA ¹	X ²
XX ³	pas	2♣ ⁴	pas ⁵
pas	pas ⁶		

¹⁾ naturalne (15-17PC)

²⁾ karna

³⁾ na szczęście byliśmy uzbrojeni w odpowiednie narzędzie; rekontra oznaczała: albo trefle, albo kara i starszy

⁴⁾ do potencjalnego koloru

⁵⁾ pas; oczywiście forsuje

⁶⁾ czyżby?

Kiera trafiać nie musiałem, gdyż w pewnym momencie zagrano mi w ten kolor, zatem swoje. Rozdanie okazało się szczęśliwe dla przeciwników, gdyż na drugim stole osiągnięto, daleki od optymalności, kontrakt 3BA. Jednak, gdyby nawet zagrano kontrakt 4♠, kompletne lustro praktycznie uniemożliwiało jego wygranie.

Przewyciężając obawę posądzenia o konfabulację, przedstawię jednak jeden wykwit z drugiego stołu. Tylko i wyłącznie po to, by pokazać, że i my mieliśmy w tym meczu szczęście.

O tym, jak Bodkowi wyczerpała się odwaga

S none	♠ A J 9 ♥ 5 4 ♦ 10 ♣ A J 10 9 8 4 2		♠ K 7 5 ♥ 10 7 ♦ A K J 7 5 ♣ Q 7 6
♠ Q 2 ♥ A K Q J 9 8 6 3 2 ♦ 9 3 ♣	♠ 10 8 6 4 3 ♥ ♦ Q 8 6 4 2 ♣ K 5 3		

W	N	E	S
			pas
4♣ ¹	pas	4♥ ²	pas
pas	5♣	5♥	5♠
6♣ ³	pas	6♥	pas
pas	6♠ ⁴	7♥ ⁵	pas...

¹⁾ 8-10 lew wygrywających na kierach

²⁾ sign-off; 4 karo byłoby pytaniem o bocznego asa lub króla

³⁾ renons

⁴⁾ w końcu udało się wylicytować minimaksa

⁵⁾ Bodek stwierdził, że wiedział, iż mam renons, a mimo to jakaś siła kazała mu zalicytować na „mały obrót”

Ponieważ 6 pik było aż za 500 obrót był znacznie większy od przewidywań (na drugim stole grano 4 kier za 480)

O tym, jak konwencja przyniosła stratę

W NS	♠ J 6 5 ♥ ♦ Q J 9 6 5 3 2 ♣ K 8 7		♠ K Q 9 8 ♥ A Q 10 9 8 6 4 ♦ A 3 ♣
♠ A 3 2 ♥ 5 3 2 ♦ 10 8 ♣ Q J 10 6 2	♠ 10 7 4 ♥ K J 7 ♦ A K 7 4 ♣ 9 5 4		

W	N	E	S
pas	pas	1♥	pas
2♥	pas	2♠ ¹	pas
2BA ²	pas	4♦ ³	pas
4♠ ⁴	pas	6♥	pas...

¹⁾ jakaś krótkość

²⁾ pytanie

³⁾ renons karo

⁴⁾ cue-bid, sugerujący wyłącznie w karach

Po zakończeniu segmentu, partnerzy z drugiego stołu stwierdzili, że szlemik był „cienki”. Czy na pewno? Według moich wyliczeń to prawdopodobieństwo jego wygrania wynosi ponad 54%. Singlowy król kier + podział kierów 2-1 bez spadającego króla i stojący impas trefl + podział kierów 3-0 z trójką u N, stojący impas trefl i podział pików 3-3 ± układy ze śladowym prawdopodobieństwem (J10♠ sec w trzecim przypadku, przebitka pikowa na wiście singlową blotką lub waletem i takie tam).

Przed ostatnim, dwunastorozdaniowym segmentem mieliśmy straty 34,2 impa, po takich i temu podobnych rozdaniach, jak te dwa ostatnie (segment przegrany 8-53!). Czas więc było to odrobić, no ale bez pomocy przeciwników ani rusz.

O tym, jak się kończy gra nietaktyczna

N none	♠ J 9 6 ♥ 10 7 ♦ Q J 5 ♣ A Q 7 3 2		♠ A 10 4 ♥ 6 4 ♦ 9 8 7 6 ♣ 10 9 8 6
♠ K 8 7 5 ♥ K J 5 ♦ A K 10 4 3 2 ♣	♠ Q 3 2 ♥ A Q 9 8 3 2 ♦ ♣ K J 5 4		

W	N	E	S
	pas	pas	1♥
1BA	2♣	pas	3♣
3♦	pas	pas	4♣
pas	pas	4♦	pas
pas	X	pas...	

Rozumiałbym tę kontrę, gdybym przegrywał z 34 impów. Ale w takiej sytuacji to zupełny brak szacunku dla taktyki! Wist kierowy dorzucił jeszcze nadróbkę.

O tym, jak drobne odstępstwo przyniosło nieoczekiwany skutek

E NS	♠ A Q J 8 5 4 ♥ 8 5 2 ♦ Q 8 ♣ 5 4		♠ K ♥ 10 6 4 ♦ 6 5 4 3 2 ♣ 10 9 3 2
♠ 10 9 6 3 2 ♥ A ♦ 10 9 ♣ A Q J 8 7	♠ 7 ♥ K Q J 9 7 3 ♦ A K J 7 ♣ K 6		

W	N	E	S
		pas	1♥
1BA ¹	2♠ ²	pas	3♠ ³
pas	4♠	pas	5♥
pas...			

¹⁾ uznając, że i na 1♠ i na 2♠ Michaela kolor pikowy jest żałośnie słaby, odjąłem sobie jednego pika i po raz kolejny zdecydowałem się na dwukolorowe bez atutu, szczególnie mając na uwadze jak zadawalający efekt przyniosło ono w rozdaniu poprzednim

²⁾ przeciwnicy najwyraźniej mieli nie uzgodnione, co takie 2 pik znaczy, gdyż po mojej stronie (S) zostało zaalertowane (może słusznie, bo fit był!)

³⁾ ta odzywka rozjechała już jednak rozdanie do końca; dana z intencją krótkości i aspiracji szlemikowych, została przyjęta przez partnera jako fit.

Wprawdzie Deep Finesse wygrywa takie kontrakty 100/100, ale tu rozgrywający, po wiście karo, wykonał oczywisty impas pik z intencją wyrzucenia trefla i leżał za 200. Na drugim stole tym razem przeciwnicy zagrali na „mały obrót” idąc w obronne 6 trefl i nasze 200 zostało uzupełnione zgrabną, cieszącą oko osiemsetką. Zostało 7 straty!

A potem nie było dużo gorzej.

O tym, jak utrudnić życie partnerowi

S		♠ 6 5			
all		♥ A J 10 8			
		♦ Q J 4 3 2			
		♣ Q 5			
♠ A K Q J 9 8	♥ 6	♦ 10 9 7	♣ J 9 7		♠ 7 2
				♥ K 9 4 2	
				♦ A 5	
				♣ A 8 6 4 3	
		♠ 10 4 3			
		♥ Q 7 5 3			
		♦ K 8 6			
		♣ K 10 2			

W	N	E	S
			pas
1♠	pas	1BA	pas
2♠	pas	4♠	pas...

Początek naprawdę nie nastrojał optymistycznie. Po wiście atutowym zagrałem trefla dołem. Niestety E, po wzięciu lewy na dziesiątkę, zmienił koncepcję obrony, wychodząc w 8 karo, do 9 i waleta. Z braku lepszych pomysłów, przepuściłem. Kontynuację trójką karo musiałem zabić i wyglądało na to, że trzeba zredukować aspiracje i próbować wpaść bez jednej, jeśli as kier stoi. Tak też zagrałem. Po wcześniejszym dwukrotnym odatutowaniu wyszedłem w kiera. Teraz N wpadł w głęboki namysł i chyba bojąc się, że mam damę i dodatkowo postawię dziewiątkę, położył dziesiątkę. Niby nic mi to nie dawało, ale... Teraz po raz kolejny zagrałem małego trefla. S najwyraźniej obawiając się kolejnej damy na mojej ręce wskoczył królem. Tym sposobem przy piłce utrzymał się zawodnik, który miał kompletnie nie rozliczoną rękę partnera. Wprawdzie do trzeciego pika spadła dwójka karo, ale z drugiej strony dziesiątka kier wyglądała na wymuszoną... no i nie trafił odejścia.

Oprócz tej 12, wpadły jeszcze dwie następne (za przegraną i za wypuszczoną końcówkę popartyjną) i mimo przegranych kilku innych rozdań udało się wygrać mecz ze względnie bezpieczną przewagą (segment wygrany 69-17!).